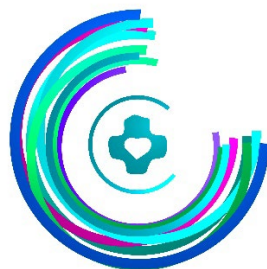


O. Leon Jan Dehon

BOGACTWO, POŚLEDNIOŚĆ CZY UBÓSTWO

tłumaczył ks. Jakub Bieszczad SCJ



centro studi dehoniani

Roma 2025

RECTIFICATIONS

A PROPOS

DES QUELQUES RÉFLEXIONS

sur les Actes du Congrès de Nîmes

Par le R. P. PROSPER DE MARTIGNÉ

Ex-Min. Prov. O. M. Cap.

Par M. l'Abbé TARTELIN, du Tiers-Ordre

RICHESSSE, MÉDIOCRITÉ OU PAUVRETÉ

PAR

LE T. R. P. DEHON



PUBLIÉ PAR LES SOINS DE LA COMMISSION DES ACTES
DU CONGRÈS DE NÎMES

1899

BOGACTWO, POŚLEDNIOŚĆ CZY UBÓSTWO

O jaki ideał życia nam chodzi? Czy człowiek, chrześcijanin, powinien dążyć do rozwoju bogactwa jako uzasadnionej formy postępu, zgodnej z jego naturą, a nawet z moralnością chrześcijańską?

Czy nie powinien raczej, w obliczu niebezpieczeństw związanych z bogactwem, być nieufnym tak wobec obfitości dóbr jak i samego ubóstwa, ponieważ oboje są złymi doradcami, i szukać jako ideału swojego życia przeciętności życiowej i ekonomicznej?

Czy chrześcijanin, całkowicie oddany podążaniu śladami swego Boskiego Mistrza, nie powinien wyrzec się ziemskich dóbr, przyjąć dobrowolne ubóstwo i gardzić wszelkim bogactwem jako przedmiotem pokusy i zguby?

Jest to bardzo poważny problem, który wydawał się być rozwiązany przez osiemnaście wieków praktyki, a który jest obecnie kwestionowany przez ludzi o najlepszych intencjach. Podczas Kongresu Franciszkańskiego w Nîmes rozgorzała gorąca debata na ten temat. Nie wszyscy byli zwolennikami proponowanych rozwiązań. W niektórych umysłach pozostały wątpliwości. Wielebny ojciec Prosper de Martigné ożywił uśpione kontrowersje za pomocą niedawno wydanej broszury. Byłoby jednak niefortunne, gdybyśmy przybyli na kolejny Kongres Franciszkański w Tuluzie ze sprzecznymi teoriami i pewną goryczą w sercach. To studium jest aktem dobrej woli i franciszkańskiego oddania dla uspokojenia umysłów.

Na kongresie w Nîmes wiele mówiono o środkach, które należy podjąć w celu zwiększenia ogólnego dobrobytu i zapewnienia ludziom udziału w bogactwie, którego są głównymi sprawcami poprzez własną pracę.

Wielebny ojciec Prosper de Martigné, miłośnik chrześcijańskiego umartwienia i świętego ubóstwa, którego gorącym miłośnikiem był Franciszek z Asyżu, nie był zbyt zbudowany tymi spotkaniami, które zdawały się zapominać o niebie, aby zająć się ziemskimi interesami. Czy my – powiedział do siebie – jesteśmy na kongresie franciszkańskim?

Odtwarzając w myślach życie św. Franciszka i Chrystusa, wszędzie znajdował jedynie ideał ubóstwa. "Czyż nie jesteśmy w błędzie?" - pomyślał - "Czyż cała Ewangelia nie jest liryczną pieśnią na cześć ubóstwa? Czyż bogactwo nie jest przeklęte na każdej stronie?"

Co najwyżej, obok dobrowolnego ubóstwa, jest miejsce na mniej wzniosły ideał uczciwej przeciętności. Święty Paweł powiedział do wiernych: *"Jeśli mamy żywność i odzienie, bądźmy z nich zadowoleni"* [por. 1Tm 6:8]; jeśli chodzi o bogactwo, jest ono zawsze obrzydliwe i niesłusznie przywiązujemy do niego tak wielką wagę w kwestii naprawy społecznej.

Pomimo całego szacunku, jaki mamy dla pobożnego zakonnika i podziwu, jaki wyznajemy dla jego cnoty, pozostajemy przekonani, że potrójny ideał zaproponowany na początku artykułu jest całkowicie zgodny z wolą Bożą i naukami Ewangelii, ale odnosi się do różnych kategorii ludzi, zgodnie z ich powołaniem i planami Opatrzności.

Dobrowolne ubóstwo jest wzniosłym ideałem. Pośród tego biednego, zdegenerowanego świata, w obliczu pokus bogactwa, w obliczu niezliczonych wykroczeń przeciwko Bogu ze strony tych, którzy nadużywają bogactwa, dobrowolne samozaparcie dobrze nadaje się do tego, by nas uwieść. Jest to akt wielkiej roztropności, ponieważ wieczne zbawienie jest nieskończenie ważniejsze niż wszystkie ulotne radości, mądrze jest strzec się i oddzielać od wszystkiego, co przynosi pokusę. Jest to akt głębokiej miłości, wyraz miłości do Boga, akt zadośćuczynienia ofiarowany Jego chwale, która została znieważona przez nadużycia bogactwa; akt zasługi i prześlągnięcia za grzeszników.

Ewangelia, a za nią Ojcowie Kościoła i święci, są pełni pochwały dobrowolnego ubóstwa. *Błogosławieni ubodzy* - mówi nasz Pan - *albowiem do nich należy królestwo niebieskie*" (Łk 6, 20). *"Jeśli kto chce być doskonały - mówi - jeśli chce pójść za Mną, niech wyrzeknie się swego mienia, sprzeda je i niech Mnie naśladowe"* (por. Mt 19, 21). - Te słowa uwiodły świętego z Asyżu. Czysta miłość do Chrystusa



była jego motywem bardziej niż roztropność. To ubóstwo Chrystusa kochał jak oblubienicę. To właśnie zaślubiny z panią Biedą namalował Giotto właśnie nad grobem świętego. To Chrystus łączy dwoje narzeczonych, Franciszka, namiętnego kochanka, i ubóstwo, o miłych rysach, ale ubrane w łachmany i ukoronowane cierniem.

Aby wesprzeć swoje zaproszenie do dobrowolnego ubóstwa, Chrystus w Ewangelii często wypowiadał się przeciwko bogactwu. Nawet je przeklinał: *"Biada wam, którzy jesteście bogaci! Biada tym, którzy mają wszystkiego pod dostatkiem! Biada tym, którzy żyją w radości tego świata"* ([por.] Łk 6:24ff). Pokazał nam bogacza w piekle i biednego żebraka w raju.

Podążając za tymi naukami Chrystusa, Dzieje Apostolskie opisują pierwszych chrześcijan sprzedających cały swój majątek, czyniących wspólnymi własne zasoby i żyjących w świętym ubóstwie.

A po tym wszystkim, czego naucza Kościół Święty? Naucza po prostu, że dobrowolne ubóstwo jest radą doskonałości, która jest oferowana duszom dobrej woli, ale która nie jest nikomu narzucana.

Jest to rada, która może być praktykowana tylko ze szczególnym powołaniem, z wyjątkową i w pewnym sensie heroiczną cnotą. Jest to rada, którą zawsze będzie podzielać niewielka mniejszość, więc nie jest to zwykła reguła życia chrześcijan.

Ubóstwo jest jak dziewictwo, jak wszystkie rady, które wymagają wyjątkowej cnoty. Zawsze będzie miała przyjaciół, ale nigdy nie będzie ich miała wielu.

W praktyce Kościoła dobrowolne ubóstwo jest, wraz z dziewictwem i posłuszeństwem, losem instytutów zakonnych; nie jest to prawo, które rządzi ostatecznie wiernymi.

Poza tymi wyjątkowymi warunkami życia wspólnotowego i głębokiej cnoty, ubóstwo byłoby tylko złym doradcą, a gdybyśmy mogli wymienić wady, które często rodzi bogactwo, łatwo byłoby wymienić synów i córki ubóstwa: kradzież, oszustwo, zniechęcenie, zazdrość, bluźnierstwo, morderstwo, samobójstwo i tak dalej.

Leon XIII miał rację, mówiąc: "Potrzebujemy przynajmniej umiarkowanego stopnia zamożności, aby uniknąć pokus i wad ubóstwa".

Ale jeśli dobrowolne ubóstwo można proponować tylko nielicznym elitom, to czy prawa mądrości, zarówno świeckie, jak i chrześcijańskie, nie wymagają, aby masa ludzi zadowalała się *uczciwą przeciętnością*?

Salomon, wyrocznia mądrości, ustanowił zasadę tego prawa. Prosi nas, abyśmy się modlili: *"Panie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy; daj mi tylko to, co jest niezbędne do życia"* (Pr 30:8). Komentując to przysłowie Mędrca, Beda podaje jego powód: *"W ten sposób"*, mówi, *"ani obfitość, ani brak rzeczy, które przemijają, nie sprawią, że zapomnimy o dobrach wiecznych"*.

Filozofowie greccy zapożyczyli tę samą maksymę od Salomona lub znaleźli ją w dedukcjach własnego rozumu. Platon mówi nam w Księdze III Praw: *"To w miastach, w których nie ma ani ubóstwa, ani bogactwa, moralność będzie najlepsza"*. Przytoczono przykład Sparty, gdzie Likurg poprzez swoje prawa wygnał ubóstwo i bogactwo. Sparta miała najbardziej cnotliwych obywateli.

Plutarch, Arystydes, Demokryt i Ksenofont wyrazili tę samą myśl.

Święty Bazyli (w *Czytaniu pogańskich autorów*) cytuje tę maksymę Teognidesa: *"Nie proszę o bogactwo ani wielkość, ale o przeciętność dóbr z radością i zdrowiem"*¹.

Święty Paweł potwierdza te same nauki. Napisał do Tymoteusza: *"Najlepszym stanem jest pobożność z dostatecznym bogactwem. Jeśli więc mamy pokój i wyżywienie, bądźmy z tego zadowoleni"* (1Tm 6[6.8]).

Ojcowie Kościoła: święty Augustyn, święty Ambroży, święty Chryzostom, święty Klemens, powtarzają ten aksjomat w kółko. Mówią, że najlepszym bogactwem jest zadowolenie ze swojej skromnej sytuacji.

Czy nie wydaje ci się, że bogactwo nigdy nie przewycięży tej lawiny potępienia i że zostało wykluczone z chrześcijańskiego ideału?

Nie sądzimy tak jednak. To mądre ograniczenie naszych pragnień jest bardzo pięknym i wzniosłym ideałem. Nie jest to już godna podziwu droga zadośćuczynienia i ekspiacji w świętym ubóstwie podążającym śladami Odkupiciela, ale nadal jest to akt wysokiej mądrości i głębokiej roztropności. Jesteśmy jednak przekonani, że jest to również tylko rada oferowana elicie.

¹ *Non ego divitias, non opto magna, sed adsint parva, modo ut vivam laetus et absque malis.*

² *Est quæstus magnus pietas cum sufficientia. Habentes ergo alimenta et quibus tegamur, his contenti simus.*

Dla pogan był to najwyższy ideał, ponieważ nawet nie podejrzewali wyższego piękna życia w zadośćuczynieniu i poświęceniu. Dla Diogenesa ubóstwo było niczym więcej niż dumną pogardą dla tego, co zajmuje zwykłego człowieka.

Ale to ograniczenie pragnień zostało zaproponowane tylko jako maksyma wysokiej mądrości, a jeśli miało swoją tymczasową realizację w Sparcie, to dlatego, że Sparta miała niewolników, którzy pracowali, aby umożliwić swoim obywatelom oddawanie się ćwiczeniom palestry bez martwienia się o bogactwa.

Umiarkowanie na ustach filozofów z trudem znajdowało odzwierciedlenie w ich moralności. Simonides Mądry, którego kiedyś zapytano, co woli od bogactwa czy mądrości, odpowiedział: *"Nie wiem, ale często widzę, jak mądrzy często odwiedzają domy bogatych"*.

Seneka chwalił przeciętność, ale zaakceptował skandaliczne wręcz bogactwo, którą obdarzył go Neron.

Pogańska mądrość rozumiała ten ideał, ale nie zdołała go zrealizować, nawet wśród swojej elity.

Chrześcijańska mądrość proponuje ten sam ideał. Święty Paweł i Ojcowie Kościoła zalecają go nam. Ich napomnienia są tak naglące, że wydają się czynić z nich prawo.

Czy oznacza to, że powinniśmy narzucać je wszystkim i mówić o bogactwie tylko po to, by je potępiać? My tak nie uważamy.

*Aby nie nad miarę*³! Tacjan, w zapale swojego nawrócenia, widząc pochwałę, jaką Pismo Święte daje dziewictwu, myślał, że jest ono narzucone każdemu i potępiał małżeństwo. Kościół przypomniawszy mu o tym.

Uważamy, że absolutny wybór skromnego dostatku jest nadal radą, bez wątplenia mniej wzniosłą niż dobrowolne ubóstwo, ale zbyt daleko wykraczającą poza powszechny rozsądek, aby można ją było proponować każdemu.

Chrystus nie przyszedł, aby zniszczyć powszechne prawa ludzkości: *"Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić"*⁴ [Mt 5:17]. Przyszedł, aby naprawić nadużycia i proponować doskonałość.

Prawo zwyczajowe to praca, pobudzana tak przez pociąg do własności, jak i przez roztropność, która zaspokaja potrzeby potomków, przez

³ *Ne quid nimis!*

⁴ *Non veni solvere, sed adimplere.*

uzasadnione pragnienie stopniowego podnoszenia statusu rodziny w społeczeństwie.

Kościół zawsze popierał prawa pracy i oszczędności, a praktykowanie ich zwykle prowadzi do bogactwa.

Kościół zawsze zachęcał do normalnego rozwoju rodzin. Ma szczególny szacunek dla władzy, szlachectwa i bogactwa.

Bogactwo, lub jak kto woli, normalny rozwój człowieka i jego zdolności oraz regularne zakładanie rodzin, jest powszechnym prawem ludzi zaraz po Ewangelii, tak jak było przed nią. Bóg, który powiedział do ludzi: "*Rośnijcie i rozmnażajcie się*" [Rdz 1:28], powiedział im również: "*Panujcie nad ziemią i nad wszystkim, co ona zawiera*" [tamże]. Chrystus przyszedł, aby dookreślić rady doskonałości i poszerzyć grupę bohaterów i mędrców, ale nie zniszczył prawa powszechnego.

Pragniemy wyczerpująco wykazać, że normalny rozwój rodzin i ich dóbr jest powszechnym prawem ludzkości oraz zwykłym i uzasadnionym ideałem człowieka i chrześcijanina.

Po pierwsze, wielkie proroctwa dotyczące Kościoła obiecywały, wraz z najwyższymi darami duchowymi, przemilczanu dotąd dobrobyt doczesny.

Powinniśmy wspomnieć tylko 61. i 63. rozdział Księgi Izajasza oraz 4. rozdział Księgi Micheasza.



Mesjasz zapowiada, że będzie musiał podnieść biednych i otworzyć powszechny jubileusz. Izraelita podczas jubileuszu uwalniał niewolników i spłacał długi. Obiecuje obfitość wina i pszenicy. Korneliusz a Lapide⁵, przywołując komentarze Ojców Kościoła, podsumowuje to proroctwo następującymi słowami: "Prorok mówi o pokoju i obfitości, które zapanują w Kościele⁶".

⁵ Cornelis Cornelissen van den Steen (1567-1632), niderlandzki jezuita, wykształcony w Maastricht i Lowanium w zakresie filozofii, teologii i j. hebrajskiego. Autor komentarzy do wielu ksiąg biblijnych, które w jakimś stopniu znał i cytował często o. Dehon. Wstąpił do Towarzystwa w 1592 r., w 1616 został wysłany do Rzymu. Zmarł w opinii świętości, lecz nigdy nie został wyniesiony do chwały ołtarzy. Cfr. [https://nl.wikipedia.org/wiki/Cornelius_a_Lapide; https://www.newadvent.org/cathen/04377a.htm] stan na 25.04.2025.

⁶ *Loquitur de pace et abundantia rerum in Ecclesia.*

Prorok Micheasz z kolei opisuje wiek Mesjasza i Kościoła: *"Będzie to wiek pokoju; spiż broni zamieni się w narzędzia do uprawy i jak za dobrych dni Salomona każdy będzie żył w pokoju w cieniu swej winorośli i drzewa figowego"* (Mic 4[4]). Są to obietnice doczesnych błogosławieństw.

W Ewangelii nasz Pan odnosi się do proroctwa Izajasza. Wskazuje, że zaczęło się ono wypełniać przez Jego cudowne uzdrowienia: *"Niewidomi widzą"* itd.; będzie się więc wypełniać pod przewodem Kościoła przez wzrost dobrobytu doczesnego (Mt 11[4]; Łk 4[18]).

Nasz Pan nawet bezpośrednio obiecuje ten dobrobyt, chociaż zaleca, aby nie czynić go głównym celem życia. *"Poganie"*, mówi, *"myślą tylko o bogactwie i wszystkim, co ono przynosi: mieszkaniu, jedzeniu, ubraniu itp.; dla ciebie wszystko to jest na drugim miejscu; szukaj najpierw⁷ królestwa Bożego, a wszystko to będzie ci dodane⁸"* (Mt 6[31ff]).

Przysłuchajcie się Ojcom w tym punkcie. Augustyn, *"dobra doczesne nie będą zapłatą za nasze dobre uczynki. Otrzymamy tę zapłatę w całości w niebie, ale te dobra będą nam dane jako premia lub po prostu z dobrego serca⁹"*. W ten sposób na rynku sprzedawca dodaje „górkę” do miary, a ta dodatkowa ilość wywołuje więcej radości niż sama standardowa miara. Było to łacińskie przysłowie: *"Mantissa obsonium vincit¹⁰"* (patrz poeta Lucyliusz). Przysłowie to przeszło do języka włoskiego: *"È più la giunta che la derrata¹¹"*; w naszym handlu detalicznym, we Francji, czy ten dodatek nie nazywa się *réjouissance¹²*, prowokując więcej radości niż zakupione produkty.

Nie udawajmy więc, że jesteśmy bardziej nadprzyrodzeni niż nasz Pan. On obiecał swoim uczniom upragniony naddatek. Obiecujemy to również ludziom.

Święty Paweł nie był wyjątkiem. *"Pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego, które ma nadejść"* (1Tm 4[8]). Korneliusz a Lapide dodaje, za Ojcami Kościoła: *"Jest tu obietnica długiego, spokojnego życia bez potrzeb¹³"*.

⁷ *quærite primum*

⁸ *Et omnia hæc adjicientur vobis.*

⁹ *Adjicientur quasi mantissa.*

¹⁰ Dokładka robi danie.

¹¹ Więcej premia niż zapłata.

¹² uciecha

¹³ *Rebus necessariis instructam*

Wraz z naszym Panem i Apostołami głosmy więc pobożność, życie nadprzyrodzone i cnotę, ale nie zapominajmy, że ludzie nie są powołani do doskonałości, ani nawet do wysokiej filozofii, i obiecujemy im, że będą mieli naddatek dobra ziemskiego. Pracujmy nawet, aby je zapewnić.

Takie jest znaczenie ostatnich kongresów franciszkańskich. Wielebny ojciec Prosper jest zdziwiony, że położyli oni tak duży nacisk na tę doczesną stronę religii. Ale kiedy jakiś punkt chrześcijańskiego nauczania i działania został na jakiś czas zaniedbany, czyż nie jest słuszne, aby z kolei miał on dominującą rolę w spotkaniach katolików? Czyż Leon XIII w swojej encyklice *Rerum novarum* nie przyznał kwestiom doczesnym miejsca, którego zwykle nie zajmują w papieskich dokumentach?

Liturgia musi być zgodna z nauczaniem Kościoła. W swoich modlitwach pozwala nam prosić o *pomyślność* i pokój. Nie wyklucza dóbr doczesnych, ale sprawia, że prosimy Boga o ich posiadanie bez ulegania ich pokusom: "Używajmy więc tak dóbr doczesnych, aby nie utracić tych wiecznych"¹⁴.

W tej kwestii, podobnie jak w wielu innych, św. Tomasz jest uderzająco jasny: "*Chrześcijańska ekonomia*", mówi, "*lub dobre zarządzanie domem, nie ma bogactwa jako swojego wyłącznego celu, jak to często miało miejsce wśród pogan, zgodnie z tym, co przyznał Arystoteles; ale nie wyklucza też poszukiwaniu pełnego rozwoju rodziny*"¹⁵.

W innym miejscu przypomina nam, że dobra doczesne przyznane człowiekowi przez Boga¹⁶ są jego własnością, jeśli chodzi o własność, ale jeśli chodzi o użytkowanie, musi dzielić się swoją nadwyżką z ubogimi¹⁷. Zwróćmy uwagę na to wyrażenie, które jest również użyte w Ewangelii; a święty Tomasz dodaje, że ta nadwyżka przychodzi dopiero po wszystkim, co jest niezbędne dla rodziny, zgodnie z jej godnością. Wskazuje nawet, że ta konieczność nie ma matematycznej granicy¹⁸. *Do tego stopnia* - mówi ojciec Liberatore w swoich *Zasadach ekonomii politycznej* - że nie jest

¹⁴ *Sic transeamus per bona temporalia ut non amittamus æterna*. Kolekta na III Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego.

¹⁵ *Divitiæ comparantur ad œconomiam, non sicut finis ultimus, sed sicut instrumenta quædam; finis autem ultimus œconomiae est totum bene vivere secundum domesticam conversationem*" (IIa, 2æ, quæstio 50).

¹⁶ *quæ homini divinitus conferuntur*.

¹⁷ II a, 2 æ, quæstio 32.

¹⁸ *hujus necessarii terminus non est in indivisibili constitutus*.

jasne, kiedy kończy się to, co konieczne, a zaczyna to, co zbędne. Na szczęście uczucie chrześcijańskiej miłości rekompensuje to¹⁹.

Czy to wszystko jest wystarczająco jasne? Tak, chrześcijanie mogą troszczyć się o bogactwo, ale nie mogą czynić z niego jedyne celu, muszą postawić je na drugim miejscu, muszą najpierw szukać *królestwa Boga i Jego sprawiedliwości*.

Otwórz dowolnego kazuistę, a nie powie ci, że bogacz musi się rozebrać do naga, ale powie, że musi dać jałmużnę ze swoich zbytków.

To, czego naucza teologia, głosi również zdrowa filozofia²⁰. Czyż człowiek, Boże stworzenie, nie powinien dążyć do pełnego rozwoju, by żyć w szczęściu²¹?

Masom ludzkim zalecam jedynie, aby nie nadużywali tego dobrobytu i łączyli go z wypełnianiem obowiązku jałmużny, wstrzeźliwości i wspólnej pokuty. Tylko elitę prosić o ofiarę, by zadośćuczynić za nadużycia ludu.

Wszystkie zasady mądrości i Ewangelii - praca, oszczędność, przezorność - z konieczności prowadzą do dobrobytu, z wyjątkiem przypadków siły wyższej.

Tezę tę, podobnie jak wiele innych, można udowodnić za pomocą absurdu.

Daj wszystkim katolikom ideał ubóstwa lub pokornej przeciętności, a wkrótce kraje katolickie będą miały coś z ponurego smutku społeczności Braci Morawskich. Czyż do radosnego życia w ubóstwie nie potrzeba czegoś więcej niż zwykłej cnoty? Łaski świętego Franciszka nie są łaskami powszechnymi.

Wkrótce zabraknie środków na misje, na duże firmy, na sztukę, której rozwój zakłada pewne bogactwo społeczne. Datki na ubogich to wielka zasługa, ale wciąż to pieniądze. To zamożne rodziny obdarowały świętego Franciszka i jego dzieci najpiękniejszymi klasztorami we Włoszech i w innych miejscach.

¹⁹ Liberatore, s. 205.

²⁰ por. Summa Theologiæ, IIa IIæ, 50, art. 3 ad 1

²¹ *totum bene vivere*.

W państwie i w gminie zubożali katolicy nie mają żadnych wpływów ani siły. Czy nie znacie miast, takich jak Nîmes i Genewa, gdzie mniejszość protestancka jest wszechmocna, ponieważ posiada bogactwo?

Między narodami, katolickie narody, które nie dbają o bogactwo, padłyby ofiarą heretyckich lub bezbożnych narodów. Pieniądze są ściągami wojny. Pomóż sobie, a niebo ci pomoże. Módl się do Boga i służ mu, ale także przygotuj swoje armaty i okręty wojenne.

Leon XIII uzasadnia i wyjaśnia w encyklice *Rerum novarum* to, do czego zachęcała cała praktyka Kościoła na przestrzeni minionych wieków:

- Natura inspirowuje ojców do dbania o przyszłość swoich dzieci i tworzenia dla nich dziedzictwa.

- Socjalizm jest odrażający, ponieważ usunąłby wszelkie bodźce do pracy poprzez zniesienie własności i wyczerpałby bogactwo u źródła.

- Bogaci są ostrzegani, że po tym, jak dadzą wystarczająco dużo na potrzeby i przyzwoitość, muszą przelać to, co zbędne, na rzecz biednych.

- Każdy, kto otrzymał z Bożej dobroci wielką obfitość dóbr, otrzymał je, aby wykorzystać je dla własnego dobra i, jako Boży sługa, dla ulżenia biednym.

- Chrześcijańska moralność wywiera swój korzystny wpływ na doczesny dobrobyt.

- Ludzie, którzy poświęcają się sprawom przemysłu, w znacznym stopniu służą interesom społeczeństwa.

- Ważne jest, aby prawo wspierało ducha własności, budziło go i rozwijało; rezultatem będą szczęśliwe skutki dla bogactwa narodów.

- Rządy muszą zapewnić, by zarówno publiczny, jak i prywatny dobrobyt wynikał z porządku społecznego. Muszą zachęcać do rozwoju

przemysłu i handlu oraz rolnictwa, aby uczynić życie swoich obywateli bardziej dostatnim i szczęśliwszym.

- Państwo musi troszczyć się o pracowników i zapewnić im sprawiedliwy udział we wszystkich dobrach, które dostarczają społeczeństwu²².

Musimy jeszcze odpowiedzieć na kilka zastrzeżeń.

"Ale", powiedziano nam, "mówisz bardzo przychylnie o bogactwie: co sądzisz o Piśmie Świętym i inwektywach Ojców przeciwko bogactwu?"

Odpowiadam, że chociaż Pismo Święte potępia złych bogaczy i wskazuje na niebezpieczeństwa związane z bogactwem, to potrafi również chwalić dobrych bogaczy. Łazarz, pan z Betanii, był przyjacielem Zbawiciela; Józef z Arymatei i Nikodem byli dobrymi bogaczami. Kościół czci zamożnych patrycjuszów, którzy pomogli mu u początków w Rzymie: Pudensów, Cecyliaków, Agnów, Pryscyllów, Domicylów i wielu innych.

"Ale co z chrześcijańskim oderwaniem się od dóbr?"

Odpowiadam, że istnieje wiele różnych jego stopni, od rzeczywistego dobrowolnego ubóstwa do względnego oderwania, które pozwala chrześcijaninowi szukać bogactwa, pod warunkiem, że na pierwszym miejscu stawia *panowanie Boga i Jego sprawiedliwość* oraz przestrzega boskich i kościelnych praw dotyczących jałmużny i pokuty.

"Ale można powiedzieć, że ci, którzy nazywają siebie chrześcijańskimi demokratami, zdawali się usprawiedliwiać w Nîmes pragnienie nieokreślonego bogactwa".

Odpowiadam, że nie wymyślili tej formuły z własnej woli. Powiedziano im w formie sprzeciwu: "A więc popierasz dążenie do nieokreślonego bogactwa? Odpowiedzieli: "Dlaczego nie?"

Prawda jest taka, że nie podoba mi się ten opis. Prawdą jest, że pracownik ma tendencję do zdobywania nieokreślonego bogactwa. Tomasz powiedział: "*Miara tego, co konieczne, wzrasta wraz z sytuacją społeczną i*

²² Cytaty z encykliki Leona XIII, *Rerum novarum*.

*nie jest matematyczna*²³". Ale ta nieokreśloność jest bardzo ograniczona: co z konkurencją? Co z codziennymi wypadkami? Co z obciążeniami społecznymi i rodzinnymi? Tak więc, jeśli chcesz, pozostawimy to słowo niezdefiniowane, nawet jeśli jest ono poprawne w jednym sensie, ale słowo to ma dla nas niewielkie znaczenie.

Ostatni zarzut: "Ale zamierzasz podburzać biednych przeciwko bogatym, sugerując, że mają prawo do lepszej części niż ta, którą otrzymywali do tej pory?"

Moja odpowiedź jest taka, że nawet jeśli kilka osób było nieostrożnych, nie zmienia to prawdy. Dyskrecja jest oczywiście wymagana we wszystkim. Ale na kongresie Trzeciego Zakonu nie jesteśmy na spotkaniu robotników i możemy szczerze powiedzieć o obowiązkach tych, którzy posiadają wobec uprzywilejowanych Jezusa Chrystusa.

Zakończmy w pokoju i miłości.

Tak, głośmy dobrowolne ubóstwo i jego zalety, gdy mówimy do tych, których Bóg zechciał do niego powołać.

Często głośmy pokutę i umartwienie, gdy rozmawiamy z tercjarzami o ich własnym uświęceniu. Pokazujemy im nawet czasami wysoką mądrość tych, którzy wolą uczciwą przeciętność od obfitości ziemskich dóbr.

Ale kiedy mówimy tercjarzom o ich obowiązku społecznym, powiedzmy im wyraźnie, że celem powszechnej ekonomii chrześcijańskiej jest wszelki dobrobyt moralny, intelektualny i doczesny; że muszą zapewnić, aby ludzie osiągnęli to na miarę własnych możliwości; że muszą pracować nad tym z obowiązku miłosierdzia i apostołstwa oraz że muszą przyczyniać się do tego poprzez stowarzyszenia, propagandę, prasę i samą akcję polityczną.

Wierzę, że w ten sposób spełnimy życzenie papieża i będziemy postępować jak prawdziwi uczniowie świętego Franciszka.

Ksiądz Dehon

²³ *Non est in indivisibili positus.*